

## OFFSET W WIŚLE Z KOLEJNYM POŚLIZGIEM. NOWY TERMIN [NEWS DEFENCE24.PL]

---

**Ponad rok po zakupie pierwszej partii Patriotów nadal nie ma kluczowych decyzji w sprawie kolejnych elementów polskiej „tarczy”. Defence24.pl dowiedziało się, że termin podpisania umowy wykonania zobowiązań offsetowych z firmą Raytheon został - na wniosek amerykańskiego koncernu - przesunięty o kolejne dwa miesiące. Takie informacje potwierdziło redakcji Biuro d/s offsetowych MON, kierowane przez gen. Stanisława Butlaka.**

W najbliższych miesiącach powinny zostać podjęte decyzje o kluczowym znaczeniu dla polskiego programu Wisła. Przed MON wybór pocisku raketowego do drugiej fazy programu. Z kolei w USA niedługo na testy poligonowe trafią radary, które będą konkurowały w programie LTAMDS - następcy stacji Patriot. Wybrany przez Amerykanów system ma trafić również do drugiej fazy Wisły. Z drugiej jednak strony, podpisanie umowy wykonania zobowiązań offsetowych w ramach pierwszej fazy z firmą Raytheon znacząco się opóźniło.

Niejako „w tle” Wisły cały czas znajduje się program Narew. Ten ostatni ma być realizowany z dużym udziałem, czy nawet wiodącą rolą polskiego przemysłu. Również tutaj niezbędne jest wskazanie **efektora**, czyli pocisku raketowego. Nie do końca rozwiązana jest też kwestia sposobu integracji Wisły i Narwi. Paradoksalnie jednak opóźnienie drugiej fazy Wisły może skłonić resort obrony do szybszych decyzji w sprawie systemu krótkiego zasięgu.

### 1. Pierwsza faza Wisły: FMS „idzie do przodu”, offset - połowicznie

Na razie w ramach programu Wisła realizowana jest jedynie pierwsza faza. W ostatnich kilku tygodniach miało miejsce kilka ważnych dla programu wydarzeń. Po pierwsze w końcu marca, podpisano **umowy wykonania zobowiązań offsetowych**, z koncernem Lockheed Martin. Zdolności, jakie ma dzięki nim zyskać polski przemysł, związane są m.in. z elementami wyrzutni i pocisku PAC-3 MSE, a także obsługą myśliwców F-16.

**Czytaj też:** [Słowik: kompletna sekcja napędowa pocisku PAC-3 MSE z Polski \[Defence24 TV\]](#)

Na podpisanie czeka jeszcze druga umowa z firmą Raytheon, proces ten jest jednak opóźniony. Prezes PGZ Witold Słowik mówił niedawno Defence24.pl, że planowany jest termin do 15 kwietnia, początkowo zakładano że stanie się to w lutym br. Z informacji Defence24.pl, potwierdzonych przez Biuro d/s offsetowych Ministerstwa Obrony Narodowej wynika, że termin zawarcia umów wykonania zobowiązań offsetowych z Raytheon został jednak **przełożony po raz kolejny. Obecnie podpisanie umowy przewidziane jest do 15 czerwca.** Termin został wydłużony na wniosek Raytheon, który został zaakceptowany przez MON.

W połowie marca Pentagon udzielił natomiast koncernowi Northrop Grumman zamówienia w trybie FMS dotyczącego systemu zarządzania obroną powietrzną dla pierwszej fazy Wisły na kwotę łącznie 713 mln USD (przyznane fundusze to nieco mniej, niż 350 mln USD). Umowa obejmuje dostawę kompletnego systemu dla dwóch baterii (czterech jednostek ogniowych) do 2022 roku, a także wsparcie i aktualizacje oprogramowania IBCS do połowy 2026 roku. To oznacza, że **zawarto już umowy w trybie FMS na wszystkie trzy podstawowe elementy Wisły.**

**Czytaj też:** [Pentagon kupił „mózg” dla polskiej tarczy. MON: dostawy w terminie \[AKTUALIZACJA\]](#)

Wcześniej bowiem zamówiono pierwszą partię rakiet PAC-3 MSE, i elementy systemu dostarczane przez Raytheon wraz z integracją. Resort obrony informował, że polska delegacja ma uczestniczyć w testach poligonowych (strzelaniach) z wykorzystaniem systemu IBCS w sierpniu br. Są one planowym elementem rozwoju systemu, realizowanego na zlecenie Departamentu Obrony USA. Nie ma natomiast informacji, czy zakontraktowano komponenty przewidziane do pozyskania bezpośrednio przez MON, np. pojazdy Jelcz. Można więc postawić tezę, że części pierwszej fazy Wisły realizowane za pośrednictwem Pentagonu są wykonywane planowo, czego jednak nie można powiedzieć o pozostałych elementach programu.

## 2. Druga faza - wiele niewiadomych

MON nadal nie podjął ostatecznych decyzji co do konfiguracji drugiej fazy programu Wisła. To oznacza, że drugi etap jest **opóźniony** w stosunku do wcześniejszych planów. Jeszcze kilkanaście miesięcy temu zakładano, że taka decyzja będzie mieć miejsce w 2018 roku. Określenie konfiguracji jest niezbędne, aby móc wysłać do Stanów Zjednoczonych aktualizację wniosku Letter of Request, i tym samym uruchomić proces FMS, prowadzący – po otrzymaniu zgód Departamentu Stanu i Kongresu – do uzyskania od USA oferty rządowej, będącej bazą dla finalizacji kontraktu. Ten proces jest z natury czasochłonny i prawdopodobnie będzie trwać kilka miesięcy, zwłaszcza w wypadku zamówienia tak skomplikowanego systemu jak Wisła. Dalsze opóźnienie decyzji w sprawie konfiguracji może więc w pewnym momencie zagrozić planom podpisania umowy na drugą fazę, choć z drugiej strony opóźnienie zawierania umów wykonania zobowiązań offsetowych **utrudnia podejmowanie dalszych kroków.**

Można jednocześnie postawić tezę, że drugi etap jest **kluczowy dla powodzenia całego programu Wisła.** Dopiero wtedy uzyskane zostaną bowiem docelowe zdolności, na przykład w zakresie radaru dookólnego i integracji polskich sensorów (radarów wstępnego wykrywania: pasywnych PCL-PET i aktywnych P-18PL). Druga faza zakłada też pozyskanie znacznie większej liczby pocisków raketowych i sześciu z łącznie ośmiu baterii.

Z drugim etapem Wisły wiąże się jednak kilka **niewiadomych.** Pierwszą jest właśnie **pocisk raketowy (niskokosztowy).** Jedną z analizowanych opcji jest SkyCeptor, opracowany przez Raytheon we współpracy z izraelskim Rafaellem. Pocisk ten – w założeniu – miał być kilkakrotnie tańszy od rakiet PAC-3 MSE. SkyCeptor bazuje na izraelskim Stunnerze, wdrożonym już do służby w Siłach Obronnych Izraela. To niewątpliwie nowoczesny pocisk, projektowany do odpierania zmasowanych ataków raketowych.

Jednakże, z koncepcją SkyCeptora wiąże się kilka znaków zapytania. Nie wiadomo, ile miałyby kosztować dostosowanie go do polskich wymagań, ani integracja z systemem Patriot/IBCS. Prawdopodobnie wykorzystanie tej rakiety wymagałoby też modyfikacji wyrzutni (Raytheon prezentował koncepcję wyrzutni będącej rozwinięciem obecnej ze zmiennym kątem wychylenia). Wreszcie, choć Raytheon sygnalizował chęć rozpoczęcia produkcji SkyCeptorów w Polsce, to nie

wiadomo jaki miałyby być zakres transferu tej technologii, i w jaki sposób mogłoby to wpłynąć na koszt rakiet.

Dlatego swoją „kontrofertę” złożył Lockheed Martin. Polega ona na propozycji pozyskania dalszych rakiet PAC-3 MSE. Wiceprezes ds. programu PAC-3 w Lockheed Martin Missiles and Fire Control Jay Pitman, przekonywał, że to najmniej ryzykowna opcja w drugiej fazie programu Wisła, a koszt pocisku tego typu będzie się obniżał przy dużych zamówieniach. Polska mogłaby też korzystać z offsetu i transferu technologii dotyczącego pierwszej fazy, nie musiałaby też ponosić kosztów integracji nowych rakiet z IBCS czy wdrożenia nowej wyrzutni (bo PAC-3 MSE strzela ze standardowej M903, takiej jak w I fazie Wisły).

**Czytaj też:** [Lockheed Martin: Offset z Wisły "nie tylko na potrzeby Polski" \[WYWIAD\]](#)

W wypadku, gdyby zdecydowano się na pozyskanie PAC-3 MSE, koszt jednostkowy tych pocisków mógłby więc okazać się istotnie niższy, niż w I fazie. Otwarte jest jednak pytanie, o ile. To zależy od wielu czynników, w tym między innymi od liczby rakiet tego typu zamawianych przez innych użytkowników eksportowych, a także od sposobu włączenia polskiego zamówienia do aktualnych harmonogramów produkcyjnych. Nie jest jednak tajemnicą, że **niezależnie od wybranej opcji**, to właśnie pocisk raketowy – efektor – może okazać się najbardziej kosztownym elementem zestawu Wisła. Ale bez niego żaden system obrony powietrznej nie będzie skuteczny.

Drugim elementem jest **radar dookólny**. Tutaj z polskiego punktu widzenia paradoksalnie sytuacja jest **dość jasna**. MON będzie chciał pozyskać ten system, który zakupi strona amerykańska w programie LTAMDS. W maju i czerwcu br. są planowane się testy poligonowe – tzw. „sense-off”, w ramach których poszczególni oferenci mają przedstawić swoje rozwiązania. To ma dać możliwość wyboru radaru w trzecim kwartale roku kalendarzowego 2019 (w ostatnim kwartale FY 2019 w USA).

Wśród potencjalnych kontrahentów znajdują się:

- **Raytheon**, który chce zaproponować całkiem nowy radar, zadeklarował już, że system ten będzie zdolny również do kierowania ogniem PAC-2 GEM-T;
- **Lockheed Martin**, który według Defense News weźmie udział w programie LTAMDS wraz z izraelską firmą Elta, należącą do IAI. Wcześniej prezentował demonstrator radaru ARES, z anteną obrotową, choć po decyzji o współpracy z Izraelczykami zakres oferty mógł (nie musiał) ulec znaczącym zmianom.
- **Northrop Grumman**, producent systemu IBCS. Amerykański koncern deklarował, że zaprezentuje rozwiązanie oparte o radar wielozadaniowy G/ATOR, używany już przez US Marines.

W Dniu Przemysłu związanym z programem LTAMDS wzięła też udział australijska firma CEA Technologies, która dostarczy np. radary dla australijskiego systemu NASAMS. Przedstawiciele MON podkreślali przy tym jeszcze w ubiegłym roku, że **można** wysłać wniosek do USA o wstępną ofertę cenową **przed** wyborem radaru LTAMDS przez Amerykanów. Obecna sytuacja w tym projekcie nie powinna stanowić przeszkody, choć już negocjacje samej umowy i związanej z nią współpracy przemysłowej byłyby dużo łatwiejsze, gdyby znano kontrahenta.

Z punktu widzenia Wisły ważne jest jednak, by LTAMDS **był realizowany planowo**. Swoją drogą, zawarcie współpracy przez Elta z Lockheed Martin oznacza, że dwie różne firmy izraelskie mają szanse na swój udział w drugiej fazie Wisły, jako partnerzy Amerykanów (drugą jest oczywiście Rafael ze SkyCeptorem).

### 3. Narew wciąż na etapie analiz

Z programem Wisła powiązany jest projekt obrony krótkiego zasięgu Narew. System Narew, szczególnie jego elementy w składzie jednostek **Sił Powietrznych**, mają współdziałać z zestawami Wisła, chroniąc je i osłaniane przez nie obiekty przed atakami celów niskolecących, jak rakiety cruise, a w dużej mierze także przed uderzeniami lotnictwa taktycznego. Z drugiej jednak strony Narew ma odgrywać dużo większą rolę w **osłonie Wojsk Lądowych**, w tym w składzie dywizyjnych pułków przeciwlotniczych. Z tego też powodu wymogi dotyczące mobilności są tutaj stawiane wyżej, niż w wypadku Wisły.

**Czytaj też:** [Brytyjsko-amerykańskie wsparcie dla Narwi? \[KOMENTARZ\]](#)

Istnieją co najmniej dwie koncepcje realizacji Narwi, różniące się przede wszystkim co do sposobu współpracy z systemem IBCS. Zestaw krótkiego zasięgu można bowiem podłączyć do tego systemu bezpośrednio. Można też pozyskać go najpierw z „własnym” systemem dowodzenia (narodowym, lub dostarczonym przez partnera trzeciego – producenta systemu, na którym oparta jest Narew), a dopiero potem organizować ich współdziałanie. Oba rozwiązania mają swoich zwolenników i przeciwników. Nie wchodząc w szczegóły można powiedzieć tyle, że wyzwaniem w wypadku Narwi jest połączenie wymogów zdolności sieciocentryczności oraz mobilności i autonomii działania pojedynczej jednostki ogniowej (w wypadku oderwania/zakłócenia łączności systemu sieciocentrycznego).

Narew jest też przewidziana do realizacji ze znacznym udziałem, czy nawet wiodącą rolą polskiego przemysłu, a jednym z założeń jest ustanowienie w Polsce pełnej produkcji pocisków raketowych. Tutaj jednak pojawia się kolejny problem – jak pogodzić to założenie z odpowiednim podziałem odpowiedzialności, tak by partner zagraniczny, producent pocisków był odpowiedzialny za terminową realizację prac? Być może rozwiązaniem jest zawarcie spółki joint venture. Taką stworzono dla niemieckiego programu TLVS, choć pierwotnie liderem miała być tamtejsza spółka MBDA. Swoją drogą, sam program TLVS, mimo dużego doświadczenia jego uczestników i niemieckiego przemysłu, nadal nie został sfinalizowany i również jest opóźniony.

**Czytaj też:** [MBDA o Narwi: współpraca CAMM z IBCS i „pełen transfer technologii”](#)

Jeśli chodzi o poszczególne oferty w programie Narew, na pewno jest ich kilka. Od dłuższego czasu swoje propozycje, oparte o pocisk CAMM składa MBDA, deklarując pełen transfer technologii. Europejski koncern wraz z Northrop Grumman przeprowadził też integrację swojego pocisku z IBCS, co może mieć istotne znaczenie w kontekście współdziałania z Wisłą.

**Czytaj też:** [Australia kupuje system obrony przeciwlotniczej NASAMS \[ANALIZA\]](#)

Norweski Kongsberg, wraz z Raytheonem, proponuje z kolei system NASAMS. Choć znajduje się on w służbie od dłuższego czasu, to wciąż jest rozwijany. Może też być dostosowany do krajowych wymogów i budowany z udziałem własnych komponentów. Przykładem jest kontrakt australijski, gdzie NASAMS zostanie zintegrowany z lokalnymi radarami i rozmieszczony w dwóch konfiguracjach, w tym przeznaczonej do osłony mobilnych wojsk lądowych i bazującej m.in. na pojeździe Hawkei. Prawdopodobnie w programie będą użyte aż trzy pociski raketowe: „bazowy” AIM-120C-7 AMRAAM, ale też AIM-9X Sidewinder i AMRAAM-ER.

**Czytaj też:** [Barak-MX – interoperacyjny system obrony powietrznej \[Defence24 TV\]](#)

Swoje rozwiązanie promuje też izraelski koncern IAI. System Barak-MX, bo o nim mowa, składa się z trzech typów pocisków raketowych o różnych możliwościach. Powstał od podstaw z myślą o integrowaniu z różnymi sensorami i systemami dowodzenia. Izraelczycy kładą też duży nacisk na ofertę przemysłową, w tym transfer technologii raketowej.

Program Narew charakteryzuje relatywnie duży zakres. Pierwotne założenia mówiły o zakupie 19 baterii (w stosunku do ośmiu baterii Wisły), dla co najmniej dwóch rodzajów Sił Zbrojnych. Biorąc pod uwagę, że przewiduje – czasochłonny z natury – transfer technologii, potrzebne w miarę szybkie **decyzje**, co do wyboru konfiguracji – i wskazania rakiety. Jeśli chodzi o te ostatnie, biorąc pod uwagę upływ czasu i chęć budowy własnych zdolności produkcyjnych racjonalnym rozwiązaniem wydaje się być przyjęcie założenia, że pierwsze pociski mogą być dostarczane przez partnera zagranicznego, ale umowa na Narew w momencie zawarcia **musi** zakładać pełen transfer technologii i dostarczenie finalnych partii seryjnych rakiet z polskich zakładów. W innym wypadku albo program będzie zbyt późno (uruchomienie produkcji rakiet to **minimum** pięć lat), albo koszty cyklu życia tysięcy rakiet wzrosną skokowo, i w dodatku nie będą wspierać polskiej bazy przemysłowej. A tylko koszt zakupu systemu Narew to minimum 20 mld złotych.

### **Tarcza bazą modernizacji**

Nie da się nie zauważyć, że podjęcie kluczowych decyzji w sprawie obrony powietrznej – II fazy Wisły i Narwi – powoli się opóźnia. To niewątpliwie skomplikowane, i kosztowne programy, a to że rozpoczęto pierwszą fazę Wisły może tworzyć wrażenie, że przecież pewne działania są podejmowane i być może warto pomyśleć o innych priorytetach, a budowę obrony powietrznej rozłożyć w czasie.

Trzeba jednak pamiętać, że środki obrony powietrznej są niezbędne dla zapewnienia skutecznych działań innych systemów uzbrojenia, czy to lotnictwa taktycznego, czy wojsk lądowych które muszą być chronione przed atakami z powietrza. W sprawie systemu obrony powietrznej potrzebne są więc decyzje, gdyż w pewien sposób warunkuje on skuteczność innych programów modernizacyjnych. Możliwe, że opóźnienie programu Wisła doprowadzi do modyfikacji priorytetów i przeniesienia większego ciężaru na program Narew. Ten projekt wiąże się z większym udziałem przemysłowym, ma też zdecydowanie szerszy zakres, jeżeli chodzi o samą ilość radarów, wyrzutni i rakiet. To przemawia za rozpoczęciem realizacji Narwi, bo dostawy tak znacznej liczby elementów mogą trwać nawet około dekady, a przecież do tego trzeba doliczyć jeszcze czas na negocjacje umowy, budowę zaplecza przemysłowego, integrację systemu itd.

Jakub Palowski, Jędrzej Graf